

PAWEŁ GLUGŁA

Badacz niezależny

 <https://orcid.org/0000-0002-5940-9105>

## RELACJE I WIĘZI RODZINNE W WYBRANEJ XIX-WIECZNEJ MŁODZIEŃCZEJ KORRESPONDENCJI JACKA MALCZEWSKIEGO

### Streszczenie

Jacek Malczewski pozostawił po sobie bogatą spuściznę nie tylko w zakresie sztuki, ale także epistolografii. Jego listy i inne artefakty rozproszone są w wielu instytucjach nauki, kultury i sztuki. Szczególnie interesująca jest jego korespondencja, w tym z lat młodości, w której wyraźnie dostrzega się istniejące relacje rodzinne i więzy z najbliższymi. Listy Malczewskiego są istotnym, chociaż nie jedynym, dopełnieniem biografii artysty. Emanuje z nich autentyczna synowska miłość pełna szacunku wobec rodziców, a także rodzeństwa. Większą część listów Jacek adresował do ojca, z którym miał przyjacielskie relacje. Ojciec był dla niego ważnym przewodnikiem, nauczycielem, autorytetem, kształtował jego zmysły i charakter od najmłodszych lat. Matka czuła i troskliwą opiekunką, a siostry ceniły go i dbały, zwłaszcza w starszym wieku o jego byt i zdrowie. Malczewscy stanowili przykład patriarchalnej XIX-wiecznej rodziny, w której nie surowe nakazy i zakazy, ale miłość, szacunek i troska stanowiły o dobru wszystkich domowników. Wybrana korespondencja z lat młodości Malczewskiego obrazuje relacje między rodzicami a dziećmi, a także rodzeństwem, w istotnym dla każdego młodego człowieka okresie życia.

**Słowa kluczowe:** Jacek Malczewski, artysta-malarz, relacje i więzy rodzinne, epistolografia, XIX w.

 2024 r. przypadła 170. rocznica urodzin i 95. rocznica śmierci polskiego artysty malarza Jacka Malczewskiego, przedstawiciela Młodej Polski, secesji i symbolizmu. Był pracowitym artystą. Namalował co najmniej 2 tys. obrazów, szkiców, z których znanych jest 1200, wiele bezpowrotnie zaginęło. Stąd też rok 2024 poświęcono jego pamięci. Tadeusz Szydlowski w 1925 r. pisał, że Malczewski „był od

dziecka naturą głęboko uczuciową i poetyczną; tkwiło w nim usposobienie liryczne melancholijne, skłonność do zadumy, smutku i egzaltacji”<sup>1</sup>. Współczesne, wnikliwe badania, w tym Doroty Kudelskiej, zarówno nad biografią, z uwzględnieniem lat dziecięco-młodzieńczych, dorosłością, jak i dokonaniem w sferze artystycznej Jacka Malczewskiego zaowocowały wprowadzeniem w obieg naukowy wielu nieznanych dotychczas ustaleń badawczych<sup>2</sup>. Na ogół treści opracowań wielu autorów skupiają się najczęściej na sferze dokonań artystycznych Malczewskiego, w tym publikacji jego dzieł i ich wnikliwej interpretacji<sup>3</sup>.

### Z biogramu mistrza

Jacek Michał Malczewski doczekał się biografii oraz wielu różnego typu prac, stąd też informacje o jego życiu i twórczości w niniejszym tekście można ograniczyć do minimum niezbędnego dla dalszych analiz. Artysta, urodzony 14 lipca 1854 r. w Radomiu, zaliczany jest do plejady polskich artystów-malarzy, jako jeden z głównych przedstawicieli symbolizmu przełomu XIX i XX w. Jego rodzicami byli Julian (1820–1884) i Maria (1822–1898) z Szymanowskich herbu Korwin. Ojciec był generalnym sekretarzem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego guberni radomskiej, matka córką byłego oficera wojsk napoleońskich Aleksandra Szymanowskiego. Rodzice wywodzili się ze zubożałej szlachty<sup>4</sup>. Jacek mając 11 lat głęboko przeżył śmierć swojego ośmioletniego brata Teodora w 1865 r. Kolejnym ogromnym przeżyciem była śmierć 64-letniego ojca. Wydarzenia te dały Malczewskiemu asumpt do zainteresowania się mistycyzmem i duchowością. Został przyjacielem brata Alberta Chmielowskiego, który ostatecznie<sup>5</sup>

<sup>1</sup> T. Szydlowski, *Jacek Malczewski. Monografie artystyczne*, t. 5, Kraków-Warszawa 1925, s. 7.

<sup>2</sup> Vide: D. Kudelska, *Dukt pisma i pędzla. Biografia intelektualna Jacka Malczewskiego*, Lublin 2008; eadem, *Jacek Malczewski. Obrazy i słowa*, Warszawa 2012; eadem, *Malczewski i pejzaż. Uwagi przy lekturze korespondencji malarza*, „Roczniki Humanistyczne” 1985, t. 33, z. 4, s. 73–89; eadem, *Malczewski i Wiedeń – nowe ustalenia*, „Roczniki Humanistyczne” 2017, t. 65, z. 4, s. 49–85.

<sup>3</sup> Na przykład: S. Krzysztofowicz-Kozakowska, *Jacek Malczewski*, Wrocław 2001; A. Ławniczak, *Jacek Malczewski*, Kraków 1995; A. Jakimowicz, *Jacek Malczewski*, Warszawa 1974; U. Kozakowska-Zaucha, *Jacek Malczewski*, Lesko 2024; P. Szymalak-Bugajska, *Malczewski. Zbliżenia*, Warszawa 2023.

<sup>4</sup> Szczegółową genealogię rodu Malczewskich podał Adam Grodziński. Vide: A. Grodziński, *Rodzina Jacka Malczewskiego i jego dzieciństwo spędzone w Radomiu*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1970, t. 7, z. 1–2, s. 27–37.

<sup>5</sup> Brat Albert (Adam) Chmielowski pierwszy akces Malczewskiego do III zakonu franciszkańskiego odrzucił.

przyjął go do franciszkańskiego zakonu jako tercjarza<sup>6</sup>. Niewątpliwie duży wpływ na kształtowanie postaw, życie religijno-duchowe młodego Jacka mieli rodzice oraz dziadkowie<sup>7</sup>.

„Do trzynastu lat mieszka Jacek w domu rodziców w Radomiu, kochany, psuty i rozwijany – może nawet nad miarę” (Adam Heydel). W 1867 r. rodzice wysłali 13-letniego Jacka do majątku wuja Feliksa Karczewskiego w Wielgiem, spędził na wsi z dala od domu, rodziców i rodzeństwa część swego dzieciństwa i pierwszy etap młodości. Ojciec Jacka, a także wuj, mający kilku synów, postarali się wspólnie o sprawdzonego i wykształconego nauczyciela i opiekuna domowego, którym został znany później nowelista Adolf Dygasiński<sup>8</sup>. Adam Heydel w biografii Jacka Malczewskiego podał, że zawiązała się „między rodzicami chłopców i tym niepospolitym człowiekiem przyjaźń, oparta na wzajemnym szacunku i zaufaniu”<sup>9</sup>. Pod jego kierunkiem Malczewski odbywał wstępne nauki w Gardzienicach, wsi położonej o 30 wiorst od Radomia. O tymże pobycie mogłyby świadczyć zaginione pamiętniki Malczewskiego<sup>10</sup>. Odwiedzający siedzibę w Wielgiem Skrokowski z synem, stwierdził, że młody Malczewski jest całkowicie podobny do swojego ojca i mógłby być „podobnie jak ojciec zdatnym pisarzem”.

Od dzieciństwa Jacek przejawiał duże zamiłowanie do rysunku. Rodzice nie czynili mu w tym względzie żadnych przeszkód. Ojciec odwiedzając go na wsi przywiózł wzór do rysowania, model gipsowego odlewu ręki<sup>11</sup>. Wrażliwość na otaczającą przyrodę, a także dzieje ojczyzny zaszczerpili i pielęgnowali w Jacku zarówno jego ojciec, jak i opiekun-nauczyciel Dygasiński. W późniejszych latach postawy te ugruntowały się i miały odbicie w jego twórczości.

Cztery lata później, w sierpniu 1871 r. 17-letni Malczewski przeprowadził się do Krakowa, gdzie pobierał nauki w gimnazjum św. Jacka. Wyjechał z Radomia z wujem przez Warszawę i Wrocław, który miał wizytę u lekarza. Z podróży tej zdał relację siostrze, pisząc dwa szczegółowe listy. Po przybyciu do Krakowa, w liście do matki napisał, że miasto bardzo się mu spodobało. Jego przewodnikiem był wówczas Józef Brandt<sup>12</sup>. Po ochłonięciu z wrażeń, jakie

<sup>6</sup> M. Janoszanka, *Wielki tercjarz. Moje wspomnienia o J. Malczewskim*, Poznań 1936.

<sup>7</sup> Por. K.M. Bodziachowska, *Jacek Malczewski*, Warszawa 2024.

<sup>8</sup> K. Czachowski, *Adolf Dygasiński. W setną rocznicę urodzin 1839 – 7 marca 1939*, Warszawa 1939.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>10</sup> Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), Rkp. 7675 II, K.M. Górski, *Jacek Malczewski. Początek zarysu monograficznego*, rkps, k. 41–42.

<sup>11</sup> *Ibidem*, k. 42–43.

<sup>12</sup> Józef Brandt herbu Przysługa (ur. 11 II 1841 w Szczepieszynie, zm. 12 VI 1915 w Radomiu) – polski malarz, batalista, przedstawiciel szkoły monachijskiej. A. Bernat, *Józef Brandt*, Warszawa 2007.

zrobił na nim Kraków i jego mieszkańcy, Jacek w listach do rodziny dawał upust swojej melancholii, tęsknocie za domem i rozłące, które bardzo przeżywał. Oprócz Jacka, do jego rodziców pisał o postępach ich syna Adolf Dygasiński<sup>13</sup>. Nierzadko czynił końcowe zapisy na końcu listów, które nieregularnie Jacek pisał do rodziców. Był jego opiekunem, doradcą i powiernikiem. Pisał o Jacku w samych superlatywach: „Jacuś pracuje szczerze, sumiennie obiecuje ciągle z siebie tęgiego współczesnego człowieka – a Panie Szanowny ludzi takich z pracą umiejętną, zapałem i tęgim charakterem dużo nam potrzeba”<sup>14</sup>.

W 1872 r. Malczewski rozpoczął krakowską edukację artystyczną, szkoląc się pod okiem Leona Piccarda<sup>15</sup>, którego metoda nauki rysunku nie była zbyt nowoczesna. Jacek pisał wówczas, że „rysunek Kochani Rodzice to grunt, a rysunek jest rzeczą bardzo rzadką, bardzo trudną i wymagającą wiele pracy”<sup>16</sup>. Został też wolnym słuchaczem w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, a następnie na prośbę własnego ojca, ale też za namową i protekcją Jana Matejki, który cenił wczesne rysunki Malczewskiego, opuścił gimnazjum i w 1873 r. zaczął studiować w Szkole Sztuk Pięknych. Jego nauczycielami byli Władysław Łuszczkiewicz i Feliks Szynalewski, którzy wywarli duży wpływ na przyszłego artystę<sup>17</sup>. Malczewski nie chciał jednak pozostać w uczelni, nie widząc swojej osoby jako kontynuatora Matejki. Wielokrotnie pisał o tym w listach do ojca<sup>18</sup>. Pragnął malować rzeczywistość. Jeszcze w 1872 r. informował ojca o swoim projekcie wyjazdu do Paryża. Wiosną 1876 r. ujawnił się konflikt Malczewskiego z Janem Matejką, który zabronił mu przyjęcia zamówienia na obrazy kościelne *Madonnę* i *Świętego Stanisława*. W październiku 1876 r.

<sup>13</sup> Adolf Dygasiński (ur. 7 III 1839 w Niegosławicach, zm. 3 VI 1902 w Grodzisku Mazowieckim) był polskim powieściopisarzem, publicystą, pedagogiem, encyklopedystą, jednym z głównych przedstawicieli naturalizmu w literaturze polskiej. Pracował jako guwerner na dworach ziemiańskich, był m.in. wychowawcą Jacka Malczewskiego. Później był nauczycielem w Warszawie.

<sup>14</sup> Vide na przykład list z 8 X 1871 r. do ojca, BJ, sygn. 10093, Listy Jacka Malczewskiego III, k. 2.

<sup>15</sup> Leon Piccard (ur. 1843 w Niemirowie, zm. 1917 w Krakowie) – polski artysta malarz. Studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pod kierunkiem W. Łuszczkiewicza i F. Szynalewskiego oraz od 4 V 1867 r. w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium i od 1868 r. w Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu. Był także uczniem J. Matejki. Po ukończeniu studiów zajął się głównie malarstwem historycznym i monumentalnym. Malował też sceny z powstań XIX w.

<sup>16</sup> *Jacek Malczewski 1855–1929*, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, lipiec–sierpień–wrzesień [Kraków] 1939, s. 6.

<sup>17</sup> I. Bał, *Malczewski Jacek Michał*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce (zmarłych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze, graficy*, red. J. Derwojed, t. 5 (Le–M), Warszawa 1993, s. 275–284.

<sup>18</sup> BJ, sygn. 10093, Listy Jacka Malczewskiego III, List do ojca [15 lipca] 1876 r., k. 37.

początkowo wbrew woli zarówno ojca, jak i Matejki<sup>19</sup>, wyjechał na dalsze, ośmiomiesięczne studia do Paryża. W latach 1876–1877<sup>20</sup> studiował w pracowni Henri Ernesta Lehmana<sup>21</sup> w paryskiej École des Beaux-Arts<sup>22</sup>, zwiedzał też Académie Suisse. Do pracowni Matejki powrócił na prośbę ojca jesienią 1877 r. W 1879 r. ukończył kurs kompozycji w klasie mistrzowskiej Matejki. Od tej pory dużo podróżował po Europie. W 1880 r. udał się wraz z Marcelim Czartoryskim do północnych Włoch. W 1884 r. trafił do pałacu Karola Lanckorońskiego w Rozdole i wziął udział w zorganizowanej przez niego wyprawie archeologicznej do Azji Mniejszej. Wykonał tam wiele szkiców i rysunków. Z Karolem Lanckorońskim połączyła Malczewskiego wieloletnia przyjaźń. W 1883 r. namalował swój pierwszy istotny obraz *Śmierć Ellenai*, który był utrzymany w naturalistycznej, drobiazgowej estetyce i bardzo spodobał się Matejce. Malczewski, będąc uczniem Jana Matejki, nie naśladował swojego mistrza, chociaż ten widział w Jacku swojego kontynuatora, realizował własną artystyczną wizję i działalność. Nie uwznioślał i nie monumentalizował dziejów, lecz prezentował w swoich dziełach losy przeciętnych, nierzadko anonimowych osób, w tym Sybiraków<sup>23</sup>. Zagadnienia powstań i motywy powstańców narodowych pojawiały się w dziełach Grottgera, Pruszkowskiego i Malczewskiego, który był twórcą *Dwu pokoleń, Etapu, Chłopców*. W jego obrazach dominantą jest męczeństwo i martyrologia, w przeciwieństwie do Grottgera, którego porywała walka. „Malczewskiego powstaniec jest wielki i wytrwały w więzieniu, a Grottgera bohaterski w bitwie”<sup>24</sup>. U Malczewskiego, podobnie jak i innych malarzy pojawił się również motyw Sybiru, jednak głównym symbolistą Sybiru był Aleksander Sochaczewski<sup>25</sup>.

<sup>19</sup> Adam Heydel, podkreślał obiegową opinię, iż nie było tajemnicą, że „Mistrz i dyrektor [Jan Matejko] nie lubił, by uczniowie zbyt młodo wyjeżdżali za granicę, bał się o ich samodzielność. Podobnie parę lat przedtem sprzeciwiał się wyjazdowi innego wybitnego swego ucznia, Jacka Malczewskiego”, A. Heydel, *Jack Malczewski. Człowiek i artysta*, Kraków 1933, s. 57–69.

<sup>20</sup> H. Piątkowski podaje lata 1877–1879 jako okres studiów Malczewskiego w Paryżu. Por. H. Piątkowski, *Jack Malczewski*, [w:] *Katalog wystawy jubileuszowej prac Jacka Malczewskiego*, Kraków 1925, s. 6.

<sup>21</sup> Henri Ernest Lehmann (właśc. Karl Ernest Rodolphe Heinrich Salem Lehmann), (ur. 14 IV 1814 w Kilonii, zm. 30 III 1882 w Paryżu) – malarz francuski, znany ze swoich portretów, obrazów historycznych i kompozycji religijnych. Por. C. Erskine, C. Hutton, *Artists of the Nineteenth Century and Their Works. A Handbook Containing Two Thousand and Fifty Biographical Sketches*, Vol. II, [reprint z 1883], Frankfurt 2024, s. 52.

<sup>22</sup> Szerzej: A. Étex, *LL'Institut: L'Académie des Beaux-Arts et l'École des Beaux-Arts*, Paris 1860.

<sup>23</sup> M. Gajak-Toczek, *Jack Kaczmarski przed sybirskimi obrazami Jacka Malczewskiego*, „Literaria Copernicana” 2022, nr 1(41), s. 131.

<sup>24</sup> T. Rutowski, *Rok 1863 w malarstwie polskim. 63 reprodukcji*, Lwów–Warszawa [1917], s. VI.

<sup>25</sup> P. Glugła, *Aleksander Sochaczewski (1843–1923) w wybranych zapisach prasy polsko- i obcojęzycznej*, [w:] *Aleksander Sochaczewski i jego czasy*, praca zbiorowa pod redakcją B. Michalec i T. Skoczka, Warszawa 2023, s. 9–48.

Śmierć ojca w 1884 r. odcisnęła w psychice Malczewskiego głębokie przeżycia, których inspiracją były późniejsze dzieła. W 1885 r. wyjechał do Monachium, gdzie zetknął się z Józefem Brandtem<sup>26</sup>. W latach osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w., częściowo pod wpływem sztuki Artura Grottgera, namalował serię naturalistycznych obrazów o życiu codziennym powstańców narodowych, zesłanych na Syberię. Obrazy jego wyróżniał kontemplacyjny charakter. Przełomem w jego karierze okazały się obrazy *Melancholia* (1890–1894) i *Błędne koło* (1895–1897), uznawane za manifesty symbolizmu w malarstwie polskim. Oba obrazy zainspirowały Stanisława Wyspiańskiego przy tworzeniu dramatu symbolicznego *Wesele* w 1901 r.<sup>27</sup> Były one prezentowane na wielu wystawach krajowych i zagranicznych. Matryca patriotyczna, nazywana przez mistrza „pierwiastkiem narodowym”, stanowiła dla twórczości Malczewskiego natchnienie i była napędem twórczym wielu jego obrazów, a następnie siłą motoryczną dla innych malarzy, np. Artura Grottgera, a także pisarzy-poetów<sup>28</sup>.

W 1896 r. Malczewski objął funkcję wykładowcy w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Był jednym z członków-założycieli elitarnego Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka” (1897 r.). Zasłużył się także jako nauczyciel malarstwa na Kursach Wyższych dla Kobiet im. A. Baranieckiego. Uczył tam w latach 1899–1911<sup>29</sup>, wspierając kobiety, które nie miały wówczas prawa studiować w ASP<sup>30</sup>. Malczewski prowadził wykłady malarskie jeszcze w dwóch szkołach żeńskich, tj. w Szkole Artystycznej dla Kobiet Teofili Certowicz<sup>31</sup> (od 1897 r.) i w Szkole Sztuk Pięknych dla Kobiet prowadzonej przez Marię Niedzielską (od 1908 r.)<sup>32</sup>. W międzyczasie przeżył w 1898 r. kolejną osobistą tragedię, śmierć matki. W następstwie rodzinnego dramatu namalował serię obrazów *Thanatos* (1898–1899), w których uwidaczniał śmierć, jako stale powracający motyw

<sup>26</sup> S. Lubieniecka-Pistivskowa, *Malarze polscy w Monachium*, [w:] *Kalendarz Franciszkański na rok 1975*, Visconsin 1975, s. 90.

<sup>27</sup> Stanisław Wyspiański był poetą i artystą malarzem. *Vide*: T. Makowiecki, *Poeta-malarz. Studjum o Stanisławie Wyspiańskim* [Biblioteka Pamiętnika Literackiego, t. 3], Warszawa 1935.

<sup>28</sup> Ukuto określenie „ekfrazza”.

<sup>29</sup> Prof. Rostański publicznie ogłosił, że wykłady na kursach im. A. Baranieckiego rozpoczęto 12 listopada 1896 r. Lista wykładowców profesorów była następująca. Na oddziale artystycznym objęli nauczanie: Siedlecki (rysunki), Wodzinowski (malarstwo), Gabryszewski (anatomia), Bińkiewicz (perspektywa). Malczewski objął na prośbę dyrekcji nadzór nad kierunkiem artystycznym. *Kronika. Wyższe kursy dla kobiet*, „Dziennik Krakowski” 1896, nr 261, s. 6.

<sup>30</sup> M., *Nowy zamach*, „Dziennik Krakowski” 1896, nr 146, s. 3.

<sup>31</sup> *Tola Certowiczówna*, „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 47, s. 926–927.

<sup>32</sup> We wrześniu 1908 r. Maria Niedzielska powołała do istnienia Szkołę Sztuk Pięknych dla Kobiet Marii Niedzielskiej, która mieściła się w krakowskiej kamienicy przy ul. Szpitalnej 17/6. *Vide*: F. Klein, *Szkoła Sztuk Pięknych dla kobiet w Krakowie*, „Świat. Pismo tygodniowe ilustrowane poświęcone życiu społecznemu, literaturze i sztuce” 1912, nr 32, s. 12.

w jego twórczości. Była to wręcz obsesja Malczewskiego w tym temacie. Dodatkowo w 1900 r. Malczewski popadł w konflikt z rektorem ASP Julianem Fałatem<sup>33</sup>, którego służalczość wobec władz zaborczych oraz forsowanie przestarzałego programu nauczania zraziły Malczewskiego zarówno do Fałata, jak i do uczelni<sup>34</sup>. Opuściwszy na 10 lat ASP<sup>35</sup>, Malczewski w międzyczasie tworzył i organizował wiele wystaw swoich prac. W 1903 r. po raz pierwszy odbyła się indywidualna wystawa twórczości Malczewskiego w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie i Lwowie, a także w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Wysyłał swoje prace na wystawy zagraniczne, np. do Paryża, za ocean, w 1893 r. jego praca *Wygнанка* prezentowana była w Chicago<sup>36</sup>. W 1908 r. nadano mu tytuł profesora. Rok później otrzymał Nagrodę Akademii Umiejętności z fundacji Probusa Barczewskiego za obraz (tryptyk) *Grosz czynszowy*. Gdy w 1910 r. rektorem ASP został Teodor Axentowicz, Malczewski powrócił na stanowisko profesora, a w 1912 r. objął funkcję rektora. Pisała o tym również prasa zagraniczna<sup>37</sup>. Funkcję tę pełnił do wybuchu pierwszej wojny światowej, kiedy opuścił na dwa lata Kraków w obawie przed frontem wschodnim. Początek wojny spędził w Wiedniu, starając się przy tym dowieść swojej lojalności przed władzami austro-węgierskimi. Do Krakowa powrócił w 1916 r. W 1921 r. ustąpił z funkcji profesora ASP. Jubileusz 70-lecia życia i 50-lecia pracy malarskiej obchodził, organizując wystawy swoich obrazów między innymi w Krakowie, Lwowie, Warszawie, Poznaniu. Pod koniec życia mieszkał ze swoimi siostrami w dworku w Lusławicach, a następnie w Krakowie, gdzie zmarł 8 października 1929 r., przeżywszy 75 lat. Jego pogrzeb był manifestacyjny. Można go po części porównać do pogrzebu Jana Matejki<sup>38</sup>.

Porównując twórczość Malczewskiego z innymi malarzami epoki podkreślano, że „przez obrazy Jacka Malczewskiego przesuwają się życie współczesne w jego różnorodności, zmienności i bogactwie przejawów”<sup>39</sup>. Jego obrazy już za życia były przedmiotami pożądania. Świadczył o tym głośny proces sądowy w 1912 r. fałszerzy jego dzieł.

<sup>33</sup> Julian Fałat (ur. 30 III 1853 w Tuligłowach, zm. 9 VII 1929 w Bystrej) – polski malarz, jeden z najwybitniejszych polskich akwarelistów, przedstawiciel realizmu i impresjonistycznego pejzażu; w latach 1895–1909 rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. J. Malinowski, *Julian Fałat*, Warszawa 1987.

<sup>34</sup> Vide: T. Kruszyński, *Julian Fałat i Jacek Malczewski*, „Rzeczy Piękne” 1929, z. 7–9, s. 178–180.

<sup>35</sup> Podawano, że zrezygnował z profesury w krakowskiej ASP nie mogąc pogodzić się ze statutem uczelni. *Kronika. Z Krakowa*, „Kurier Lwowski” 1900, nr 274, s. 3.

<sup>36</sup> *Teatr, literatura, sztuka. Na wystawę w Chicago*, „Kurier Lwowski” 1900, nr 29, s. 6.

<sup>37</sup> *Galizische Meldungen*, „Czernowitzer Tagblatt” 1912, nr 2795, s. 3.

<sup>38</sup> *Manifestacyjny pogrzeb Jacka Malczewskiego*, „Głos Narodu” 1929, nr 275, s. 5.

<sup>39</sup> J. Rembowski, *Kilka słów o Sztuce Polskiej*, „Wspólna Sprawa. Tygodnik Ilustrowany poświęcony Górnemu Śląskowi” 1920, nr 2, s. 8.

## Z młodzieńczej korespondencji Jacka Malczewskiego

Spuścizna epistolograficzna po Jacku Malczewskim jest rozproszona zarówno w archiwach, jak i bibliotekach oraz muzeach. W zbiorach specjalnych Biblioteki Jagiellońskiej, zbiorach specjalnych Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, jako depozyt Fundacji z Brzezia Lanckorońskich w Bibliotece Polskiej w Londynie<sup>40</sup>, Archiwum Narodowym Krakowa i innych znajduje się korespondencja J. Malczewskiego z wieloma osobami oraz instytucjami epoki. W zbiorach specjalnych Biblioteki Jagiellońskiej występuje także rękopiśmienny zbiór jego utworów poetyckich, z którego A. Heydel wybiórczo zaprezentował wiersze w biografii Malczewskiego<sup>41</sup>.

W zasobach Biblioteki Jagiellońskiej znajduje się zbiór korespondencji Jacka Malczewskiego z różnymi osobami. Jej trzon stanowią listy do rodziców i rodzeństwa, zwłaszcza z lat młodości. Pierwszy list do rodziców w tejże kolekcji nosi datę 8 października 1871 r., a ostatni 1 marca 1918 r. skierowany do siostry. Z listów tych przebija miłość, troska oraz serdeczność i rodzinna przyjaźń, która łączyła Jacka Malczewskiego ze swoimi rodzicami, a także rodzeństwem. Wiele z nich jest ozdobionych odręcznymi rysunkami i szkicami mistrza. Stanowią niewątpliwie niecodzienną epistolograficzną inkrustację. Z listów do matki i ojca przebija synowski szacunek i autentyzm. Pisał m.in. „Droży Rodzice ja całuję Wasze ręce i nogi, siostry ściskam” [list z 1871 r.] oraz swoje wrażenia, odczucia i opisy przygód (np. złamanej ręki). Relacje Jacka ze swoim ojcem Julianem były pełne szacunku. W jego rodzinie panował model patriarchalny, obowiązujący w ówczesnych rodzinach polskich<sup>42</sup>. Ojciec starał się stwarzać jak najlepsze warunki dla swojego „jedynaka”, bowiem dwóch synów w dzieciństwie zmarło (Stanisław Dominik oraz Teodor). Julian dbał także o swoje córki, będące siostrami Jacka: Marię Bronisławę (1852–1929), dwa lata starszą od Jacka oraz młodszą Helenę (1860–1933). Pragnął, aby syn zdobył dobre wykształcenie i w pewnym sensie swoje zamiary oraz cele usiłował przevorsować.

<sup>40</sup> „W zbiorze korespondencji wchodzącej w skład depozytu Fundacji z Brzezia Lanckorońskich w Bibliotece Polskiej w Londynie znajduje się 69 listów Jacka Malczewskiego, w tym 11 przez niego ilustrowanych, najczęściej żartobliwymi półkarykaturami oraz jeden pisany przez Lanckorońskiego do matki, ale ozdobiony akwarelami artysty. Korespondencja jest uzupełnieniem zbioru 246 rysunków, akwareli, obrazów olejnych [J. Malczewskiego] złożonych w Bibliotece”, za: M. Paszkiewicz, *Listy do przyjaciela*, „Wiadomości” [Londyn], 1972, nr 30(1373), s. 1.

<sup>41</sup> Wiersze te nie są poetyckimi „arcydziełami”, jednak pozytywnie rzutują na całokształt twórczości Malczewskiego. Vide: S. Treła, *Przestrzenie nieznane. Wiersze Jacka Malczewskiego*, [w:] Strychy/piwnice. *Inne przestrzenie*, red. A. Świeściak, S. Treła, Katowice 2015, s. 191–202.

<sup>42</sup> Por. A. Regulska, *Przeobrażenia w modelu i funkcjach rodziny na przestrzeni XIX–XX wieku*, „Studia nad Rodziną” 2011, nr 1–2 (28–29), s. 235–246.

Od 13. roku życia Jacek kształcił się poza domem, a jego relacje z rodzicami, a zwłaszcza z ojcem były jak najbardziej poprawne. W listach ojciec był zbyt opiekuńczy i nierzadko decydował o tym, co dla syna będzie najodpowiedniejsze. Nie miało to jednak charakteru *stricte* dyktatorskiego. Ojcu chodziło głównie o to, aby Jacek zdobył takie wykształcenie i zawód, który w przyszłości finansowo będzie zabezpieczał w pełni byt syna jak i jego przyszłej małżonki oraz potomstwa. Skłonny był nawet do tego, aby posłać Jacka do szkoły gospodarstwa wiejskiego, bądź też kształcić w kierunku określonym wspólnie jako administracja. Opuszczenie rodzinnego ciepłego i pełnego miłości gniazda rodzinnego Jacek uważał za zrządzenie losu. Jak się wyraził: „świat bowiem najlepiej uczy i oducza”. Wówczas to uświadomił sobie, że relacje między dorosłymi i dziećmi nie zawsze są tak bliskie i pełne wyrozumiałości, jak to miało miejsce w jego rodzinnym domu w Radomiu. Doceniał wówczas poczucie więzi i ciepła w rodzinie, gdzie on i jego rodzeństwo mieli nieograniczony dostęp do rodziców. U krewnych na wsi panowały inne, nieco chłodniejsze, zdecydowanie hierarchiczne relacje. Jedynie wspólnym był obiad, natomiast pozostałe posiłki spożywano w zasadzie oddzielnie.

Atmosferę otoczenia w Wielgiem i życie wewnętrzne zawarł Jacek Malczewski w krótkim urywku pamiętnika, spisane, gdy miał 28 lat. Nazwał te notatki „Luźne kartki”. Nie nadał im skończonej, ostatecznej formy. Są w nich wspomnienia wsi, wybuchy liryczne, związane z pierwszą miłością, refleksje filozoficzne:

Dziecinne lata moje spędzałem na wsi u wuja F[eliksa Karczewskiego]. Synowie jego byli moimi kolegami w nauce, a dom jego był drugim dla mnie domem rodzinnym. Wspomnienia tych czasów mają dla mnie najwięcej powabu i uroku. Umysł mój karcił się wtedy naturą wsi polskiej i umiał powoli, patrząc codziennie, zrozumieć tę okalającą mnie naturę, bo pod jej wrażeniami się urabiał<sup>43</sup>.

Podał również topografię domu wujostwa, pisząc:

Okno szkolnego pokoju naszego wychodziło na wielki gazon z kwiatami, który zamykała ściana drzew wielkich. Topole nadwiślańskie, olchy i wierzyby płaczące tworzyły tę ścianę. Na prawo staw zataczał półkole i rzeczką gubił się poza tą ścianą. Zawsze nad zachodem słońca lubiłem siadywać nawprost tego widoku i marzyłem o wszystkim i niczem. Natura już mię całkiem absorbowowała – rozplýwałem się w niej<sup>44</sup>.

<sup>43</sup> Jacek Malczewski 1855–1929. *Towarzystwo...*, s. 5.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

Jacek wykazywał ewidentne zdolności do rysunku. Świadczy o tym m.in. jego interesująca korespondencja. Świadomie wybrał to, co było dla niego radością i pasją, mianowicie rysunek i malarstwo. Jak pokazała przyszłość, stał się sławnym i znanym malarzem polskim, ale jak sam twierdził, jego talent i uznanie dzieł „wypłynię” dopiero po śmierci. Wspomnienia o Jacku, jako ojcu podał po latach jego syn Rafał, również malarz, będący po drugiej wojnie światowej na emigracji w Kanadzie<sup>45</sup>. Twierdził m.in., że ojciec chronicznie nienawidził pijaków i alkoholików<sup>46</sup>. Jacek Malczewski przyjaźnił się z Henrykiem Sienkiewiczem, Ignacym Janem Paderewskim, Władysławem Reymontem i wielu innymi ówczesnymi artystami, poetami i politykami<sup>47</sup>.

Był także portrecistą<sup>48</sup>. Jego pędzla pierwsze portrety przedstawiały rodziców oraz rodzeństwo. Szczególnie bardzo dobre relacje miał ze swoją starszą siostrą Marią Bronisławą, nazywaną zdrobniale Brońcią, Bronuchną, która nigdy nie wyszła za mąż i była opiekunką rodziców, a także rodzeństwa. Druga z sióstr Helena miała zamiłowanie do muzyki. Wyszła za mąż za dalszego krewnego i bardzo dobrego przyjaciela Jacka, Wacława Karczewskiego, zamieszkując w Charzewicach koło Zakliczyna<sup>49</sup>. Jacek w ostatniej dekadzie życia portretował chętnie swoje siostry, które były już starsuszkami, jak je wówczas określał. Przez trzy lata mieszkał z nimi w połowie dworku w Lusławicach koło Zakliczyna<sup>50</sup>. Tamże, wyłącznie z pobudek altruistycznych, założył szkołkę dla najbiedniejszych, a utalentowanych wiejskich dzieci. Żona Jacka, Maria z Gralewskich<sup>51</sup>, córka właściciela apteki w Krakowie nie rozumiała sztuki, którą uprawiał jej mąż. Nigdy nie wypowiadała się na temat jego dzieł, natomiast malowanie traktowała wyłącznie jako pracę i źródło dochodów na utrzymanie rodziny. Podobnie było z żoną Jana Matejki. Przez długie lata Jacek Malczewski

<sup>45</sup> Vide: R. Malczewski, *Wspomnienie o Ojcu. Część pierwsza*, „Kultura” [paryska] 1956, nr 2(100), s. 81–90; idem, *Mój Ojciec. Dalej o modelach*, „Wiadomości” 1956, nr 41(549), s. 2.

<sup>46</sup> J. Puciata-Pawłowska, *Malczewski Rafał*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 290–292.

<sup>47</sup> J. Paprotna, *Pożegnanie z ojcem. Jacek Malczewski we wspomnieniach syna Rafała*, „Napis” 2019, nr 25, s. 135.

<sup>48</sup> Namalował ponad 100 swoich portretów. Vide: Andrzej Jarosz, *Autoportret ze śmiercią. Artystyczne memento Jacka Malczewskiego*, „Quart. Kwartalnik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego” 2006, nr 1, s. 44–54.

<sup>49</sup> W majątku Malczewskich w Charzewicach zmarła mając 49 lat córka Jacka Malczewskiego Julia Meysner. Vide: *Z kraju*, „Express Poranny” 1934, nr 142, s. 6.

<sup>50</sup> Prowadził wówczas stamtąd korespondencję, np. z prof. Tadeuszem Szydlowskim. BJ, sygn. 10094, Listy Jacka Malczewskiego II, k. 8–14.

<sup>51</sup> Maria z Gralewskich Malczewska (1866–1945) była żoną Jacka Malczewskiego od 29 X 1887 r., matką dwojga jego dzieci: Julii (1889–1938), późniejszej żony Feliksa Meyznera, właściciela majątku Charzewice koło Zakliczyna oraz Rafała (1892–1965), malarza i literata. Jacek był starszy od żony o 12 lat.

zmagał się z chorobą nowotworową, a pod koniec życia stracił wzrok, co było wielką tragedią dla mistrza. Zmarł 8 października 1929 r. w Krakowie. Pochowany został w habicie tercjarza Trzeciego Zakonu świętego Franciszka z Asyżu w panteonie na Skałce<sup>52</sup>. Był jednym z głównych przedstawicieli symbolizmu<sup>53</sup>. O jego zgonie pisała zarówno prasa krajowa, jak i światowa<sup>54</sup>. Niektóre jego dane biograficzne podawane po zgonie w prasie zagranicznej częściowo odbiegały od faktografii. Na przykład w prasie wiedeńskiej pisano:

Był to symbolista, malarz żydowski, który w swoje obrazy inkorporuje rzeźczywistość. Starał się zjednoczyć to, co nadprzyrodzone. Na pewno prowadził malarstwo absolutne, które zdominowało sztukę europejską, uprawiano je także w odległej Polsce. Jego koloryzowanie było trochę ponure i bezsensowne. Malczewski chciał wyrazić swoje wizje i przedstawić przypowieści. Był to artysta o orientacji katolickiej, której w symbolice trudno było to znaleźć. Ale jego forma była już z przeszłości najwyższej klasy, a jego wizja bogata. Polska traci w jego osobie jednego z najważniejszych artystów<sup>55</sup>.

W tak krótkim, lapidarnym prasowym opisie biograficznym sprzeczne jest m.in. przypisywanie Malczewskiemu judaistycznego pochodzenia, mijające się z prawdą, a równocześnie wpisywanie go w „orientację” katolicką.

## Z listów do rodziców

Spuścizna Malczewskiego, w tym jego listy do rodziny, rzucają światło na relacje, jakie panowały pomiędzy rodzicami i rodzeństwem, zwłaszcza w młodych latach artysty. Z treści listów pisanych przez Jacka wynika, że darzył dużym szacunkiem rodziców. Na ogół adresował listy do obojga, jednakże pisane były w większości do ojca, z którym miał „wiele do pomówienia”. Niektóre listy specyficznie i zarazem kurtuazyjnie adresował: „Kochani Rodzice!, t[o] j[est] ”, dodając przy tym: „Ty tylko Drogi Ojciec”. Tak na przykład zatytułował list pisany z Tarnowa 13 czerwca 1879 r., będąc w tym mieście, „gdzie wpadłem, aby się trochę rozerwać na parę godzin”<sup>56</sup>. Inny list z Krakowa

<sup>52</sup> *Wiadomości Katolickie. (Komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie)*, „Pod Znakiem Marji. Miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce” 1929, nr 3, s. 76.

<sup>53</sup> J. Puciata-Pawłowska, *Malczewski Jacek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 282–286.

<sup>54</sup> M.in.: *Gestorben Jacek Malczewski*, „Der Abend” [Wien] 1929, nr 235, s. 4.

<sup>55</sup> *Tagesneuigkeiten*, „Neues Wiener Journal” 1929, nr 12889, s. 9.

<sup>56</sup> BJ, sygn. 10093, Listy Jacka Malczewskiego III, List do rodziców (ojca) z Tarnowa, 13 czerwiec [1879 r.], k. 95.

zatytułował ogólnie: „Drodzy moi”. Kolejny z listów do ojca z 1875 r. zawiera czułe zdrobnienia i tęsknotę za wiadomościami od niego. W liście tym, podobnie jak i w następnych, podkreślał zaufanie oraz potrzebę uzyskiwania dobrych rad od ojca:

(...) pośpieszam Ci donieść o wielu rzeczach, które Cię bardzo obchodzić będą – a mnie daje sposób do pomówienia z moim najlepszym przyjacielem, z moim kochanym ojcem. Tak dawno nie pisałeś nic do mnie Drogi Tatku! Nie odpowiadasz mi na moje listy, w których nieraz są zapytania co robić i jak sobie radzić? – ale nie uważam jednak tego za brak pamięci lub troski o mnie, tylko wierzę, że co Ty robisz kochany ojciec to zawsze dla mnie najlepiej wypada więc spuszczać się całkiem na Ciebie dalej marzec ciągnę<sup>57</sup>.

Ojciec był dla niego przyjacielem, powiernikiem, wielkim autorytetem, pierwszym nauczycielem szeroko rozumianego świata, w tym piękna i szacunku do otaczającej przyrody, historii Polski, wiary, i jak się wyraził, był dla niego „pierwszym po Bogu, a matka najczulszą z kobiet na ziemi i najważniejszą po Matce Bożej”. Niewątpliwie, pobyt u wujostwa w Wielgiem, był dla niego zdenerwieniem z innym światem, który go zafascynował, ale i zadziwił.

W późniejszych latach cenił opiekunów rodziców, pisząc w liście do matki w grudniu 1875 r.: „(...) stają mi przed oczyma ubiegłe lata – i łzy kręcą mi się w oczach. Pamiętam brata mojego, najmłodszą siostrę – zabawom i figlom nie było końca. Potem chorobę i śmierć”<sup>58</sup>. Z nostalgią wspominał dzieciństwo przy boku ukochanych rodziców i rodzeństwa. W liście do matki w 1875 r. pisał:

A tak mnie nieraz smutno łzawo za przeszłością, która się nigdy nie wróci – za tem bezustannem obcowaniem z Rodzicami moimi na ten czas kiedy dom Rodziców był moim domem. A teraz jestem w społeczeństwie jak osiczek, który szuka ziemi żyznej ażeby się rozwinąć w potężne drzewo, ażeby zostać prawdziwym członkiem społeczeństwa i wyrobić sobie byt samoistny. Szczęśliwy jeszcze ten np. jak ja co mam takiego Ojca co sam mi tę ziemię spulchnia i przysposabia abym tem prędzej mógł się rozwinąć! Ale mimo to, że nie mamy na co narzekać – że łaska Boska nas nie opuszcza, to jednak gdy spojrzę w tył poza lata ubiegłe łzy stają mi w oczach<sup>59</sup>.

W jednym z listów wysłanym do rodziców z okazji imienin ojca Juliana, Jacek Malczewski twierdził pesymistycznie, że „Czy jestem pod Matejką czy nie toć wszystko jedno, bo już czas minął mój gdzie moim było «iurare in verba

<sup>57</sup> *Ibidem*, List do ojca [1875 r.], k. 19.

<sup>58</sup> BJ, sygn. 10093, Listy Jacka Malczewskiego III, List do matki [grudzień 1875 r.], k. 23.

<sup>59</sup> *Ibidem*, k. 23–24.

magistri»<sup>60</sup>. Jacek zdawał ojcu na bieżąco listownie relacje z powszednich i niecodziennych wydarzeń, na przykład z pobytu na wystawach obrazów. Zwierzał się także ze swoich pasji, zwłaszcza w zakresie rysunku i malarstwa. Nie omieszkiwał podawać, co aktualnie rysował i namalował, czym się zajmował. Jacka pasjonowały utwory literackie, zwłaszcza romantyków, w tym Słowackiego, Mickiewicza, Krasińskiego, które były inspiracjami w jego twórczości. Zamiłowanie do polskiej poezji wyniósł z rodzinnego domu.

Ojciec zdawał sobie sprawę, że Jacka pasjonuje ta dziedzina sztuki. Równocześnie był realistą, mając na uwadze fakt, że trudno będzie synowi bez pomocy finansowej rodziców realizować poza domem rodzinnym swoje zamierzenia i pasje. Pomimo, że jako ojciec, pracując w urzędzie niewiele zarabiał, zapewniając byt córek i żony, wszelkimi sposobami zdobywał środki na utrzymanie i kształcenie swojego „jedynaka”. Po śmierci ojca, Jacek sprzedając część swoich dzieł, a także malując na zamówienie, powoli spłacił wierzycielom długi zaciągnięte przez ojca, gdy ten nieustannie pomagał mu finansowo.

W liście z 8 lutego 1876 r. pisał do ojca z okazji jego imienin zapewniając, że dla niego jest kochanym ojcem i najlepszym przyjacielem. Doceniał ojcowską miłość i troskę:

Ale najpierw Drogi Ojcze pozwól żebym uścisnął ręce i nogi Twoje i pozwól ażeby jedyny Twój syn powinszował Ci z synowskiego serca Ojcze! Na wymowę silić się nie będę uściskam tylko te ręce co mnie wychowały, wykarmiły i które jeszcze wciąż mnie odziewają, karmią, wychowują, które czuwają nade mną, które są opatrznością moją drugą na tej ziemi. Drogi Ojcze nie tylko jako mego Rodziciela-Wychowawcę ściskam Cię i całuję ręce Twoje, [ale] jako najlepszego przyjaciela, brata, a na koniec nogi Twoje całuję czcząc w Tobie mego Boga na ziemi. W ostatnich czasach Drogi Ojcze gdy z czasem poznaję coraz bardziej świat i ludzi rozpatrując się w położeniach moich znajomych kolegów widzę czym Ty jesteś dla mnie i już to, że jesteś moim Ojcem robi mnie szczęśliwym<sup>61</sup>.

Kolejne zdania listu są zapewnieniem szczerości syna wobec ojca:

Kochany Ojcze słowo Ci zatem daję najświętsze, że nic przed Tobą nie mam skrytego, że cały mogę się przed Tobą roztworzyć. Nawet chciałbym Ci o wielu rzeczach wypowiadać ale mój Ojcze tak żebyś Ty tylko ten list miał w swoich rękach, ale ponieważ to teraz czas Twoich imienin, to dla uspokojenia

<sup>60</sup> Dosłownie: uznawać autorytet nauczyciela za argument ostateczny; ślepo wierzyć słowom nauczyciela. BJ, sygn. 10093, Listy Jacka Malczewskiego III, List do ojca [13 luty 1879 r.], k. 92.

<sup>61</sup> BJ, sygn. 10093, Listy Jacka Malczewskiego III, List do ojca, 8 luty [1876 r.], k. 30–31.

Cię powiem, że to nic tak strasznego ani nadzwyczajnego ale czasem bardzo zwyczajne, ziemskie nie martwiące i nie szkodzące nikomu. Osamotniony sam ciebie uważam za przyjaciela mojego i przed Tobą szczerze spowiadać się będę<sup>62</sup>.

W dalszej części listu Jacek pisał ojcu, co aktualnie maluje, a także prosił go, aby listownie porozmawiał z dyrektorem szkoły, czyli Janem Matejką. Żalił się, że stan szkoły jest opłakany, a także, iż z powodu ciasnoty miejsca musiał zarzucić pewne swoje projekty. Pisał, że dyrektor bardzo mało o nich jako uczniach-studentach myśli i łatwo o kimś innym mu jest mówić i dobrze radzić. Ponadto oświadczył ojcu, co było zapewne zaskoczeniem, że doszedł do przekonania, iż nikogo nie będzie słuchał. Żalił się ojcu na niezbyt poprawne stosunki w szkole, a także późne zajęcia z rysunku. Napisał ojcu wprost, że tym co go trzyma w tej szkole, to tylko wola ojca i chęć uszanowania jego spokoju. Podkreślał niedostatek i zbyt małą liczbę godzin odnośnie ćwiczeń: „Malować dla mnie trzy godziny dziennie to chyba żarty a na więcej malowania nie ma szkoła funduszków dlatego, że szkoła jest uboga a sam płacić nie będziesz”<sup>63</sup>. Poza tym miał obawy pisząc ojcu „czy ze mnie co będzie bo za nadto jestem mało samodzielny, czy czasem takie prowadzenie mnie na cudzym pasku nie zabije mnie zawczasu”<sup>64</sup>. Ćwiczenie i rozwój oraz doskonalenie swojego talentu Malczewski upatrywał w innych krajach, do których chciał wyjechać: „rok ten choćby w Monachium ogromnie by mnie dużo przyniósł i nauczył”. Jako „koronny” argument podawał ojcu, że utrzymanie w „Monachium tak kosztuje jak Kraków. Od półroczka może by tam pojechać. Mój Ojcze, mój ojcie...”<sup>65</sup>. Proroczo przeczuwał, że gdy ojca zabraknie będzie z nim „krucho”<sup>66</sup>.

Z treści listu wynika, że wyrobił sobie pogląd na sztukę i pojmował ją inaczej, a nawet kochał sztukę inaczej. W ten sposób krystalizowała się indywidualność J. Malczewskiego. Pod koniec listu podkreślał, że ma już 21 lat „i do czegoś zdolny przecież być mogę”. Prosił ojca, aby ten mu odpisał i kochał go zawsze, ufając przy tym w dyskrecję ojca. Kończąc list pytał, jak się pozostali domownicy mają czy „Brońcia hula, czy Mamusia zdrowa, czy wszystko dobrze”<sup>67</sup>. Kończąc list zacytował ojcu fragmenty z wierszy Juliusza Słowackiego, który był jego jednym z ulubionych poetów.

<sup>62</sup> *Ibidem*, k. 31.

<sup>63</sup> *Ibidem*, k. 32.

<sup>64</sup> *Ibidem*.

<sup>65</sup> *Ibidem*, k. 33.

<sup>66</sup> *Ibidem*, k. 34.

<sup>67</sup> *Ibidem*, k. 35.

W kolejnych otrzymywanych od ojca listach, który na prośbę syna korespondował z Janem Matejką, dał Jackowi do zrozumienia, aby pomimo przeciwności losu pozostał w Krakowie. Z tego też powodu syn był bardzo niezadowolony, a nawet, jak pisał, wiadomości te, które przysłał mu ojciec, postarzały go rzekomo o kilka lat. Matejko zdawał sobie sprawę z uwarunkowań jakie panowały w ówczesnym szkolnictwie, w tym artystycznym, a także trudnym położeniu materialnym krakowskiej szkoły. Mistrz wraz z ojcem zastosowali wobec Jacka racjonalizację określaną w psychologii jako „słodkie cytryny i kwaśne winogrona”<sup>68</sup>. Ten jednak nie dawał za wygraną i ostatecznie udał się za granicę. Jednak jego pobyt nie był długi. Po kilku miesiącach los zmusił go do powrotu do rodzinnego gniazda. Jako początkujący artysta miał inną wizję rozwoju swojego talentu i nie chciał być jedynie, jak to określił w jednym z listów, „jak strupiejszały księżyc świecący nie własnym światłem, zwłaszcza wygasłym ogniem”. Poza tym twierdził, co mogło zostać odebrane jako zaskoczenie, że do Matejki nie ma zaufania, a zaufaniem darzy siebie samego. Odtąd listy Jacka były pełne wyrzutów w stosunku do ojca i matki, w związku z postawą Jana Matejki. Nie chciał całkowicie uzależniać się od mistrza. „Tak Drogi Ojcze tam dłużej nie zostanę w szkole, jak chcecie mnie posłusznym ale nie w szkole, u siebie tedy pracować [będę] w Radomiu, nie będę robił w szkole Krakowskiej nic więcej”<sup>69</sup>. W liście tym Malczewski wykazywał w pewnym sensie rezygnację życiową, a nawet zdradzał objawy subdepresyjne, pisząc:

kto dziś komu wierzy? Kto dziś żyje dla idei, myśli dla idei, ginie dla idei. Dziś żyje się dla chleba, myśli się o chlebie, umiera się dla chleba. Stąd wszystko złe. Świat mi tak obrzydł, tak mi już teraz wygląda nagi, samotny, tak nie ma się przyczyny ani chwili na tym świecie weselić, że gdyby nie słuchać, wołałbym nie być na świecie, że gdyby nie Wy, że gdyby nie miłość Wasza to bym topił się w rozpuście lub co prędzej zamknął się do Kamedułów. Ani roku dłużej w Krakowie nie chcę być, ucieknę stąd. Wolę wrócić do Radomia lub na ulicach Rzymu lub Neapolu wołać<sup>70</sup>.

Stany emocjonalne Malczewskiego, w tym również depresyjne i melancholijne, które nie minęły wraz z młodością, miały odzwierciedlenie w jego późniejszych dziełach malarskich. Nakładały się na nie zarówno czynniki wewnętrzne, zwane osobniczymi, jak i zewnętrzne, czyli sytuacyjne.

<sup>68</sup> Pojęcie „słodkie cytryny” polega na tym, żeby dostrzec pozytywne aspekty trudnych i nieprzyjemnych sytuacji. „Kwaśne winogrona” to umniejszanie atrakcyjności czegoś, czego nie mamy i mieć nie możemy, pomimo wielkiego pragnienia osiągnięcia celu. Zjawiska te są mechanizmami obronnymi, chroniąc daną osobę przed nadmiernym lękiem, obniżonym nastrojem lub żalem. Mowa o fałszywym postrzeganiu sukcesów i porażek.

<sup>69</sup> BJ, sygn. 10093, Listy Jacka Malczewskiego III, List do ojca, 15 lipca [1876 r.], k. 30–31.

<sup>70</sup> *Ibidem*, k. 37–38.

Bardzo szczegółowe listy pisał do rodziców podczas pobytu w szkole w Paryżu. Zadzierzgnął tam wiele znajomości i wydawać by się mogło, że był zadowolony z pobytu i swojej aktywności na polu artystycznym i towarzyskim. Kilka listów napisał w innej formie, a mianowicie dzienniczka. Jeden z zachowanych listów do rodziców w tej konwencji był pisany pomiędzy 8 a 14 listopada 1876 r. Większość listów Jacka emanuje bezgranicznym zaufaniem do rodziców, synowską miłością, a także szczegółowymi opisami ważniejszych i codziennych spraw oraz wydarzeń z jakimi stykał się młody Malczewski. Rodzice byli pełni obaw o jego zdrowie. Uspokajał ich pisząc: „Zdrów jestem Drogi Ojcze jak ryba – latam po Paryżu jak wściekły, ale nie bój się Drogi Ojcze o zaziębienie i nieostrożność”<sup>71</sup>. Zachwalał posiłki, które spożywał, szczegółowo opisując menu: „na śniadanie czekolada, w południe kotlet, ser, jarzyna i konfitura, pół butelki wina. Wieczorem o 6 1/2 [18.30] obiad – zupa, mięso, jarzyna, pieczone, sałata, ser – deser i pół butelki wina. Już to Drodzy moi sery doskonałe”<sup>72</sup>. Zachwalał wino, dzięki któremu mógł do godziny 23 być czynnym i pracować przy rysunkach. Wstawał o siódmej rano.

W późniejszych listach do rodziców wykazywał tęsknotę za krajem, szczególnie za Krakowem i pomimo początkowego entuzjazmu, ogarniała go nieć melancholii i wspomnień. Dużo zwiedzał, szczególnie podobał się mu Wersal i inne instytucje sztuki francuskiej. Częściej pisał do ojca pomimo tego, że listy na ogół adresował do obojga rodziców. Jeden z listów pisany do rodziców i siostry rozpoczął nietypowo od pochwał za napisanie do niego listu:

Pocziwie zrobiliście żeście list napisali obszerny i detaliczny. Ja to samo uczynić zamierzam, a mianowicie opiszę wam co robię. Otóż *Pocałunek Judasza* stoi już przede mną zaczęty. Nie będzie to nic bardzo oryginalnego ale przy najmniej obraz będzie krokiem naprzód w moim doskonaleniu się. Tak rzadko na obrazach noga jest nogą, a ręka ręką że już to samo osiągnę jest rzeczą bardzo przyjemną, a co dalej będzie to ufam Bogu że będzie jakoś (...)”<sup>73</sup>.

Część listów adresował bezpośrednio do matki, zawierając w nich treści, które były wdzięcznością za całokształt matczynej opieki nad nim i nad rodzeństwem. Było to szczególne uczucie miłości synowskiej, jakim darzył matkę. W jednym z listów, pisanym z okazji jej imienin, składając serdeczne życzenia usprawiedliwiał się, że dopiero dzień przed jej imieninami pisze:

<sup>71</sup> BJ, sygn. 10093, Listy Jacka Malczewskiego III, List do rodziców z Paryża [luty 1877 r.], k. 57.

<sup>72</sup> *Ibidem*, List do rodziców [kwiecień, b. r.], k. 58.

<sup>73</sup> *Ibidem*, List do rodziców [styczeń 1890 r.], k. 99.

Jutro Twoje Imieniny zabieram się dziś dopiero do napisania na Twe Imieniny, bo byłem przez tydzień słaby i dziś jestem jeszcze w domu. Trzy dni leżałem w łóżku. Miałem silną gorączkę, ból głowy i łopatki. Okazało się w końcu, że to ospa wietrzna, która gdzieś niedługo wysypała, ból łopatki podchodzi do zapalenia mięśni, a tak było silne, że dziś ledwie prawą ręką do Ciebie pisać mogę<sup>74</sup>.

Zwierał się matce, że pomoc zorganizował mu nieoceniony pan Alfred, który wezwał lekarza a ten przepisał Jackowi chininę.

Pobierając nauki w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych Malczewski zdawał sobie sprawę z sytuacji w jakiej znalazł się z powodu Matejki. Prosił usilnie również matkę, aby ojciec porozmawiał z Matejką lub pisemnie w liście wyjaśnił dyrektorowi motywy Jacka, argumentując i podkreślając, że „jeśli kochany Ojciec nie zdecydował się do tego, to ty go kochana mamო przechyl, a będę cię czcił tem więcej, tem mocniej Cię kochać będę, jeżeli tylko można matkę bardziej czcić lub miłować inaczej niż jak się raz nauczyło ją szanować i kochać”<sup>75</sup>.

Oprócz życzeń składał matce również synowski hołd pisząc „Matko Moja! przed Tobą w tej chwili padam na kolana i ściskam ręce twoje. Dziś 18 raz obchodzę Imieniny Twoje, gdy spojrzę w przeszłość przesuwają mi się przed oczami wrażenia jakie z dniem tem uderzały o twe serce – ile już przecierpiałaś i my ile?”<sup>76</sup> Wspominał również z rozrzuśnieniem dzieciństwo, które spędził w rodzinnym domu w Radomiu z rodzeństwem i rodzicami, zdając sobie sprawę, że przeszłość jest poza nim, pytając retorycznie czemu one się już wrócić nie mogą? Podkreślał, że matka skutecznie modli się w jego intencjach: „Maryja twą modlitwę lubi”. Często doceniał swoją wiarę wyniesioną z domu, a także modlitwy matki w jego i siostr intencjach:

Dziś cóż matce podobnego damy. Wyrośliśmy i z dzieciństwa niewiele czujemy więc ale dziećmi twojemi być nie przestaliśmy. Sercami naszymi kochamy Cię nad życie, pierwszą po Maryi, a żeś matką naszą szcycimy się. Żeś Ty Matką moją powinienem Ci wszystko mówić. Modłom Twoim zawdzięczam wolność, opiekę Boga nade mną, talent którym pałam. Walcząc za ciebie wydaje mi się żebym prześcignął Rafaela, mieczem Machabeuszów – mową Daniela. Jeśli list ten przeczytasz Droga Mamο przychyl się do mego żądania, ubłagaj Ojca niech prędzej odpisze i przyśle mi pomyślną wieść. Ojciez kochany nie chciej abym gdzie ja na Boże Narodzenie jechał, bo dosyć mam greki na ostatek. Ściskam ręce Wasze – Siostry muszą dużo szyć gdyż mało piszą. Całuję was Jacek<sup>77</sup>.

<sup>74</sup> *Ibidem*, List do matki [2 grudzień 1872 r.], k. 9.

<sup>75</sup> *Ibidem*.

<sup>76</sup> *Ibidem*.

<sup>77</sup> *Ibidem*, k. 9–11.

Gdy zbliżało się Boże Narodzenie postanowił zostać na miejscu, gdyż sądził, że rodzice z rodzeństwem przyjadą do Gardzienic i „miło nam przejdą święta”. W liście nie brak wątków filozoficzno-egzystencjalnych: „Moi kochani tak mało człowiek na tym świecie zazna szczęścia”. Szczególnie mocno nieobecność Jacka podczas domowej wigilii przeżywał ojciec, który nie robił synowi wyrzutów, jednak zachował wobec niego po tym wydarzeniu krótkotrwały dystans. Jacek zaniepokojony brakiem listów od ojca prosił matkę, aby porozmawiała z nim: „Kochana mamó, co tak ojciec mi nic teraz nie piszą? Czym zawinił co względem niego czy jest to wina, że się chcę na malarza poświęcić. Wzdycham tylko na ten czas, kiedy to od nocy do rana, od rana do nocy rysować a malować będę”<sup>78</sup>.

W liście nie zabrakło treści wspomnieniowo-filozoficznych, które rzutowały na późniejszą osobowość i cechy, jakimi odznaczał się młody Malczewski.

Miał usposobienie introwertyczne, będąc ukochanym synem i bratem. Z upływem lat coraz bardziej stawał się melancholijny. Doznawał też przeblysków uczucia radości. Potwierdzeniem tego są wyjątki z jego listu z 1874 r. do rodziców. Pisał do nich z Krakowa:

Kochani Rodzice na tym wielkim arkuszu zaczynam mój list, bo dużo chciałbym wam napisać, a to aby wam udzielić cząstkę tej wesołości jaka teraz mnie opanowała, a nawet sam nie wiem dlaczego wesoły jestem, od tak sobie po prostu wesoły. Jestem może i dlatego że nie raz bywałem smutny. Zresztą nie analizujemy bardzo tej wesołości aby jej nie zepsuć<sup>79</sup>.

Dodatkowo informował rodziców o tym, że brakuje mu pieniędzy na konieczne codzienne wydatki. Nie żył rozrzutnie, wręcz skromnie. Dążenie Jacka do pełnej samodzielności, w tym finansowej, nie było wówczas realne. Stąd też wielokrotnie zmieniał swoje lokum w Krakowie, pisząc często o usiłowaniu zarobku, a także o czynionych codziennych oszczędnościach. Bardzo trafnie opisała relacje syna z ojcem Dorota Kudelska podając, że wytworzył się pewien sposób podejmowania listowego dialogu między ojcem a synem na temat finansów, w którym można dostrzec było pewną grę. Mianowicie syn był finansowo chroniony przez ojca i to w sposób nierzadko przesadny. Natomiast Jacek przyjął konwencję udawania, że nie wie do końca o trudnej sytuacji finansowej w domu Malczewskich. Ówczesna sytuacja finansowa w rodzinie nie była korzystna, skoro siostry Jacka na zimę przeniosły się mieszkać do dalszych krewnych. W tej sytuacji postanowił za wszelką

<sup>78</sup> BJ, sygn. 10093, Listy Jacka Malczewskiego III, List do matki [2 grudzień 1872 r.], k. 9.

<sup>79</sup> *Ibidem*, List do rodziców z Tarnowa, [1874 r.], k. 15.

cenę utrzymywać się sam. W liście z lutego 1878 r. pisał do ojca, że nikt od niego nic z obrazów i szkiców nie kupuje, co było przyczyną frustracji. Jednakże pisząc do ojca w formie nieco żartobliwej, z pewnością nie krył oczekiwań pomocy finansowej ze strony rodziców: „A ja jestem goły jak turecki święty nie mogę tak ciągle walczyć z długami i wydatkami jeszcze sam niczem nie zarobiłem, a tak dużo wydaję. Mimo to jestem wesoły i zdrowy jak ryba”<sup>80</sup>. Niemal w każdym liście do rodziców pisał o stanie swojego zdrowia, pytając o zdrowie wszystkich domowników.

Z upływem czasu Malczewski był dzięki zawartym znajomościom i przyjaźniom zauważalny w świecie artystycznym Krakowa, a później poza granicami. Radosną wieścią dla rodziców były informacje od syna, którego obrazy były eksponowane również w odległych miastach. Część z nich sprzedawał. Jeden z obrazów był wystawiony w Warszawie i został sprzedany za tysiąc rubli. Malczewski po sprzedaniu obrazu pospłacał rozmaite długi i myślał o zimowej podróży do Włoch<sup>81</sup>. Starał się pozyskiwać finanse na swoje potrzeby, sprzedając co pewien czas namalowane dzieła. Nie zawsze jednak było to realne. Prosił wówczas listownie ojca o pomoc finansową.

Będąc dorosłym, wielokrotnie dziękował ojcu za jego dobre rady i napomnienia. Pomimo tego, że Jacek miał czasami inny pogląd i pomysł na rzeczywistość oraz swoje życie, to jednak bardzo cenił ojca, który pomimo stosowanych wobec niego nierzadko listownych nacisków pragnął, aby jego syn miał kontakty z ówczesną elitą kulturalną i arystokratyczną, poznał wielu cenionych i wartościowych ludzi Krakowa, który był wówczas centrum artystycznym i politycznym ziem polskich, będących pod zaborem austriackim. Jacek stale wykazywał w listach autentyczną troskę o stan zdrowia matki i ojca. Oboje rodzice zmarli na udary mózgu. Wówczas to zdał sobie sprawę z tego, że stanowili oni dla niego w młodości wielką podporę i pomoc, zarówno w zakresie autorytetu jak i materialnym.

## Z listów do siostr

Od dzieciństwa Jacek był bardzo zżyty z rodzeństwem, a po śmierci braci z siostrami. Każda z nich miała inne usposobienie. Świadczą o tym zarówno czas wspólnego zamieszkania, a później relacje listowe. Niebagatelny wpływ na to miały ich odmienne charaktery. Jednakże spoiwem, które je bardzo łączyło była miłość do brata, a także podziw i docenianie jego osiągnięć oraz wysiłków już od wczesnych lat dziecięcych. Najbardziej związana z Jackiem była jego starsza siostra Maria Bronisława, która nie wyszła za mąż. Była ona

<sup>80</sup> *Ibidem*, List do ojca [luty 1878 r.], k. 83.

<sup>81</sup> *Ibidem*, List do rodziców z Tarnowa, 13 czerwiec [1879 r.], k. 95–96.

osobą spokojną, pracowitą, bardzo silnie przywiązaną do rodziców i brata. Upatrywała swoją przyszłość u boku Jacka. Natomiast Helena, będąca najmłodszą z rodzeństwa, tryskała energią i wesołością, grała na fortepianie, pasjonowała się muzyką, co uwidocznił Jacek na portretach, przedstawiając ją grającą na instrumencie. Pomimo tego, że była również emocjonalnie związana z bratem nie szczędziła mu słów twórczej, wyważonej krytyki<sup>82</sup>. Jacek, mając piętnaście lat, w liście do siostry Marii Bronisławy, opisywał swoje wrażenia podczas pobytu na wsi u wujostwa w Wielgiem:

Kochana Siostro.

Ty piszesz co w mieście się dzieje, ja opowiem Ci co na wsi się dzieje, jakie koncerty i muzyki natury przerywają uciekającą ciszę zimową. Muzyka ta stokróć piękniejsza, potężniejsza od naśladow[ni]ctwa ludzi, którzy nigdy nie zdołają jej sportretować i wybadać ją do dna, do gruntu<sup>83</sup>.

Z treści listu przebija duża wrażliwość na piękno otaczającego Malczewskiego świata. Natura była siłą, która wręcz zadziwiła, ale i inspirowała młodzieńca do szkicowania, rysowania i malowania małych form. Nie krył tego, pisząc w dalszej części listu: „Natura tak silnie na mnie działa, że tracę swoją indywidualność i jakby rozpływam, rozpuszczam się w tem co mnie otacza. To też uczucie to wylałem na papier w mnóstwie szkiców z natury, które powiększyły grubość teki i będą pamiątką z wiosny 1871 roku”<sup>84</sup>. List zakończył oddając cześć rodzicom i rodzeństwu: „Ojcu i Matce nogi całuję, Ciebie i Helcię ściskam – Jacek”<sup>85</sup>. W liście tym, jak podaje Heydel, Malczewski dopisał: „Moja Brońciu, jeżeli będziesz mogła przysłać i gołębia, to go oddaj Franciszkowi pod opiekę i dobrze opakuj. I poproś Ojca dla mnie o dwa złote bo zupełnie kapitał wyczerpałem. Napisz mi także gdzie ostatecznie na świętach będziemy. Ściskam Cię jeszcze raz – Jacek”<sup>86</sup>.

W kolekcji listów Jacka Malczewskiego są również pisane do jego drugiej, młodszej siostry Heleny. W jednym z listów pisał do niej: „Kochana Helciu, dziękuję ci z serca, że mnie chcesz uczyć kaligrafii, że pisujesz do mnie tak często dlatego w kilku rysunkach przedstawię siebie i stan różnych moich rzeczy, a ty zakomunikuj to rodzicom”<sup>87</sup>. Pod tekstem, na kolejnych stronach listu znajduje się kilka różnych szkiców, w tym dwie postaci, a także ludzkie stopy, kapelusz, ręka, przyrządy toaletowe: grzebień, szczotka do zębów oraz

<sup>82</sup> D. Kudelska, *Malczewski. Obrazy i słowa...*, s. 72–73.

<sup>83</sup> A. Heydel, *op. cit.*, s. 15–16.

<sup>84</sup> *Ibidem* s. 16–17.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>86</sup> *Ibidem*.

<sup>87</sup> BJ, sygn. 10093, Listy Jacka Malczewskiego III, List do siostry Heleny [b. daty], k. 13.

postać mężczyzny, który maluje i dwie tubki farby oraz dwa przyrządy malarskie. Również szkic stojącego na podłodze mężczyzny i szkice ludzi, w tym jednego jadącego na koniu oraz trzy postaci męskie. Na pierwszy rzut oka można zaryzykować twierdzenie, że Malczewski w owych szkicach przesłał siostrze rebus do rozwiązania. Pod rysunkami znalazły się informacje: „Rysunki te łatwo zrozumiesz, jak moją kaligrafię. Żle bardzo koło mnie nie jest, ale chętnie żeby ojciec przysłał raczył pieniądze. To już wszystko droga Helenko. Ściskam Cię z serca, Ojcu i Matce ręce i nogi całuję, Brońci rączki całuję i ściskam Was obie moje Siostry kochane. Jacek M[alczewski]”<sup>88</sup>. W wielu listach do rodziców pytał o stan zdrowia sióstr, prosząc o przekazanie im pozdrowień i braterskiej czułości.

Siostry wykazywały duże zainteresowanie losami brata. W młodości obie sportretowały. Ich szczególna troska przejawiała się w ostatnich dekadach jego życia. Przodowała w pomocy Jackowi siostra Maria Bronisława. Podczas kilkuletniego pobytu u sióstr w dworku w Lusławicach po 50 latach od sporządzonego pierwszego portretu sióstr, namalował również ich wspólny portret w Lusławicach, uwieczniając je jako sędziwe kobiety. Namalował także odrębnie każdej z nich portrety. Silne więzi rodzinne zadzierzgnięte już od pierwszych lat życia owocowały w późniejszych latach Jacka pomocą świadczoną mu przez siostry w codziennej prozie życia. Ich pomoc była nieoceniona, zwłaszcza pod koniec życia, gdy zaczął mu słabnąć wzrok i doskwierały inne choroby.

### **Jack Malczewski i jego wiara katolicka oraz patriotyzm**

Adam Heydel, w biografii Malczewskiego cytuje zapiski mistrza, wspominającego pobyt w Wielgim i jego praktyki religijne: „Mimo woli modliłem się, jak dotąd się modłę, i wznosząc oczy w górę, wśród szarych obłoków szukałem Pana i Stwórcy, by mu dziękować za życie i za to co mnie otacza”<sup>89</sup>. W biografii Malczewskiego, w wielu jego listach młodzieńczych, przewija się wątek wiary i jej praktykowanie. Podawał listownie kiedy korzystał z sakramentu pokuty, mając stałego spowiednika. W liście ze stycznia 1890 r. do rodziców napisał: „Jutro idę do spowiedzi rano bo to niedziela – a już się należało. Kto z Bogiem to Bóg z nim – wielka prawda”<sup>90</sup>. Nierzadko podkreślał w listach do rodziców, że poleca ich w swoich modlitwach Bogu. List do ojca z 1875 r. zakończył słowami: „Tymczasem ściskam twoje drogie rodzicielskie ręce – polecając Cię

<sup>88</sup> *Ibidem*.

<sup>89</sup> A. Heydel, *op. cit.*, s. 18.

<sup>90</sup> BJ, sygn. 10093, Listy Jacka Malczewskiego III, List do rodziny [styczeń 1880 r.], k. 99.

opiece Matce Najświętszej – pozostając twoim zawsze Jacek”<sup>91</sup>. W innym z listów do rodziców prosił, aby go kochali i modlili się za niego<sup>92</sup>.

Ukoronowaniem jego wiary katolickiej było pochowanie w tercjarским habicie. Na ogół brak jest w opracowaniach i biografistyce Malczewskiego tego faktu, który z pewnością pozwoliłby prześledzić jego zmagania życiowe, w tym zwłaszcza w młodości i u schyłku życia pod kątem wpływu wiary na jego wybory i drogi życiowe<sup>93</sup>. Od 1875 r. do końca swego życia Malczewski należał do Męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo<sup>94</sup>. Podczas wygłoszonej publicznie rektorskiej mowy w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie podczas rozpoczęcia roku akademickiego powiedział do studentów:

(...) sztuki, która jest modlitwą waszą nie będziecie czynili ani dla świata, który nas otacza, ani dla pieniędzy... ani dla pychy rzemiosła, w którym stałście się biegli, ani dla podziwu tłumów, ale uprawiać ją będziecie z miłości zbliżania się i łączenia z Najwyższym Duchem, Ojcem Przedwiecznym w ciszy, w pokorze, w osamotnieniu. (...) klęczyć będziecie zapatrzeni w Miłość Najwyższą i widzieć Ją będziecie i odczuwać we w szechświecie nieskończonym i śpiewając „Magnificat” – pomrzecie<sup>95</sup>.

Do Stanisława Nowińskiego przeprowadzającego z artystą wywiad w 1914 r. w Krakowie<sup>96</sup> mówił o swojej młodości: „jestem indywidualista. Napiłem się i najadłem w młodości różnych trucizn po różnych profesorach w szkołach, to też trzeba było wyparować z siebie, by być sobą”<sup>97</sup>. W 1925 r., rezydując z siostrami w lusławickim dworze, do przeprowadzającego z nim wywiad z okazji jubileuszu pracy artystycznej Jana Brzękowskiego powiedział: „pragnąłem inaczej wyrazić pierwiastek narodowy mojej sztuki. Był on dla mnie zawsze najsilniejszym bodźcem do pracy. Niech mi pan wierzy... gdybym nie był Polakiem, nie byłbym artystą. Z drugiej strony nigdy nie zacieśniałem polskości mojej sztuki do pewnych wąskich, z góry nakreślonych ram”<sup>98</sup>.

<sup>91</sup> *Ibidem*, List do ojca [1875 r.], k. 20.

<sup>92</sup> *Ibidem*, List do rodziców [wrzesień 1876 r.], k. 42.

<sup>93</sup> O Malczewskim jako tercjarzu pisała Michalina Janoszanka, *Wielki tercjarz. Moje wspomnienia o Jacku Malczewskim*, Poznań 1930.

<sup>94</sup> *Ibidem*.

<sup>95</sup> *Dla naszej biblioteki*, „Pochodnia Seraficka. Organ III Zakonu i Stowarzyszenia Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej” 1937, nr 6, s. 177.

<sup>96</sup> Teresa Grzybkowska błędnie podaje jako miejsce wywiadu Lusławice zamiast Kraków. *Vide*: T. Grzybkowska, *Jacka Malczewskiego Finis Poloniae. Rewolucja 1905 roku czy wyznanie miłosne?*, „Roczniki Humanistyczne” 1999, t. 47, z. 4 (specjalny), s. 321.

<sup>97</sup> S. Nowiński, *Wspomnienie o Jacku Malczewskim*, „Kurier Poranny” 1929, nr 303, s. 3.

<sup>98</sup> J. Brzękowski, *Jacek Malczewski o sobie. Wywiad własny*, „Wiadomości Literackie”, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 30(82), s. 1.

## Podsumowanie

Z analizy treści poszczególnych młodzieńczych listów Jacka Malczewskiego do swoich rodziców, a także sióstr wynika, że praktycznie od dzieciństwa był on silnie emocjonalnie związany z nimi, a także wykazywał troskę i był pełen tęsknoty za nimi. Szczególnie przejawiało się to w pierwszym okresie pobytu od 13. roku życia poza radomskim domem rodzinnym, a także później, gdy uczył się w gimnazjum w Krakowie, a następnie uczęszczał na zajęcia studenckie do Szkoły Sztuk Pięknych, którą wówczas kierował Jan Matejko. Jedyną praktycznie możliwością na jaką mógł sobie wówczas pozwolić był kontakt z najbliższymi w formie korespondencji. Z utęsknieniem oczekiwał na odpowiedzi oraz informacje z domu rodzinnego. Mieszkając w Krakowie, był pod zaborem austro-węgierskim, natomiast siostry i rodzice mieszkali w zaborze rosyjskim. Stąd też nie było łatwym przemieszczanie się przez granicę. Niebagatelnymi czynnikami były zwłaszcza odległość i czas, jakie należało pokonać z Krakowa do Radomia i z powrotem. Również stan finansowy Jacka był jedną z przyczyn rzadszego widywania się z najbliższymi. Pisanie listów było namiastką kontaktów rodzinnych, w których zawierał swoje przeżycia, przemyślenia, również ocierające się o treści egzystencjalno-filozoficzne, a także wyrażał swój synowski i braterski stosunek do rodziców i sióstr. Epistolograficzna aktywność Malczewskiego dopełnia jego biografię i rzutuje na uwarunkowania oraz motywy wpływające na ówczesne dziewiętnastowieczne relacje rodzinne i towarzyskie. Listy z kolekcji Malczewskiego są dobrym źródłem do badań nie tylko w zakresie historycznym, sztuki, ale także socjologicznym, psychologicznym, etnograficznym, językoznawczym i innym.

## BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

### Źródła archiwalne

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

Rkp. 7675 II; Rkp. 10093; Rkp. 10094.

### Opracowania

Bal I., *Malczewski Jacek Michał*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce (zmartych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze, graficy*, red. J. Derwojed, t. 5 (Le–M), Warszawa 1993, s. 275–284.

Bernat A., *Józef Brandt*, Warszawa 2007.

- Bodziachowska K.M., *Jacek Malczewski*, Warszawa 2024.
- Brzękowski J., *Jacek Malczewski o sobie. Wywiad własny „Wiadomości Literackich”*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 30(82), s. 1.
- Czachowski K., *Adolf Dygasiński. W setną rocznicę urodzin 1839 – 7 marca 1939*, Warszawa 1939.
- Dla naszej biblioteki*, „Pochodnia Seraficka. Organ III Zakonu i Stowarzyszenia Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej” 1937, nr 6, s. 177.
- Erskine C., Hutton C., *Artists of the Nineteenth Century and Their Works. A Handbook Containing Two Thousand and Fifty Biographical Sketches*, vol. II, [reprint z 1883], Frankfurt 2024.
- Étex A., *LL’Institut. L’Académie des Beaux-Arts et l’École des Beaux-Arts*, Paris 1860.
- Gajak-Toczek M., *Jacek Kaczmarski przed sybirskimi obrazami Jacka Malczewskiego*, „Litteraria Copernicana” 2022, nr 1(41), s. 131.
- Galizische Meldungen*, „Czernowitzer Tagblatt” 1912, nr 2795, s. 3.
- Gestorben Jacek Malczewski*, „Der Abend” [Wien] 1929, nr 235, s. 4.
- Gługła P., *Aleksander Sochaczewski (1843–1923) w wybranych zapisach prasy polsko- i obcojęzycznej*, [w:] *Aleksander Sochaczewski i jego czasy*, praca zbiorowa pod redakcją B. Michalec i T. Skoczka, Warszawa 2023, s. 9–48.
- Grodziński A., *Rodzina Jacka Malczewskiego i jego dzieciństwo spędzone w Radomiu*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1970, t. 7, z. 1–2, s. 27–37.
- Grzybkowska T., *Jacka Malczewskiego Finis Poloniae. Rewolucja 1905 roku czy wyznanie miłośne?*, „Roczniki Humanistyczne” 1999, t. 47, z. 4 (specjalny), s. 321.
- Heydel A., *Jacek Malczewski. Człowiek i artysta*, Kraków 1933.
- Jacek Malczewski 1855–1929*, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, lipiec–sierpień–wrzesień [Kraków] 1939.
- Jakimowicz A., *Jacek Malczewski*, Warszawa 1974.
- Janoszanka M., *Wielki tercjarz. Moje wspomnienia o Jacku Malczewskim*, Poznań 1936.
- Klein F., *Szkoła Sztuk Pięknych dla kobiet w Krakowie*, „Świat. Pismo tygodniowe ilustrowane poświęcone życiu społecznemu, literaturze i sztuce” 1912, nr 32, s. 12.
- Kozakowska-Zaucha U., *Jacek Malczewski*, Lesko 2024.
- Kronika. Wyższe kursy dla kobiet*, „Dziennik Krakowski” 1896, nr 261, s. 6.
- Kronika. Z Krakowa*, „Kurier Lwowski” 1900, nr 274, s. 3.
- Kruszyński T., *Juljan Fałat i Jacek Malczewski*, „Rzeczy Piękne” 1929, z. 7–9, s. 178–180.
- Krzysztofowicz-Kozakowska S., *Jacek Malczewski*, Wrocław 2001.
- Kudelska D., *Dukt pisma i pędzla. Biografia intelektualna Jacka Malczewskiego*, Lublin 2008.
- Kudelska D., *Jacek Malczewski. Obrazy i słowa*, Warszawa 2012.
- Kudelska D., *Malczewski i pejzaż. Uwagi przy lekturze korespondencji malarza*, „Roczniki Humanistyczne” 1985, t. 33, z. 4, s. 73–89.
- Kudelska D., *Malczewski i Wiedź – nowe ustalenia*, „Roczniki Humanistyczne” 2017, t. 65, z. 4, s. 49–85.
- Lubieniecka-Pistivskowa S., *Malarze polscy w Monachium*, [w:] *Kalendarz Franciszkański na rok 1975*, Visconsin 1975.
- Ławniczak A., *Jacek Malczewski*, Kraków 1995.

- M., *Nowy zamach*, „Dziennik Krakowski” 1896, nr 146, s. 3.
- Makowiecki T., *Poeta-malarz. Studium o Stanisławie Wyspiańskim* [Biblioteka Pamiętnika Literackiego, t. 3], Warszawa 1935.
- Malczewski R., *Mój Ojciec. Dalej o modelach*, „Wiadomości” 1956, nr 41(549), s. 2.
- Malczewski R., *Wspomnienie o Ojcu. Część pierwsza*, „Kultura” [paryska] 1956, nr 2(100), s. 81–90.
- Malinowski J., *Julian Fałat*, Warszawa 1987.
- Manifestacyjny pogrzeb Jacka Malczewskiego*, „Głos Narodu” 1929, nr 275, s. 5.
- Nowiński S., *Wspomnienie o Jacku Malczewskim*, „Kurier Poranny” 1929, nr 303, s. 3.
- Paprotna J., *Pożegnanie z ojcem. Jacek Malczewski we wspomnieniach syna Rafała*, „Napis” 2019, nr 25, s. 135.
- Paszkiewicz M., *Listy do przyjaciela*, „Wiadomości” [Londyn] 1972, nr 30(1373), s. 1.
- Piątkowski H., *Jacek Malczewski*, [w:] *Katalog wystawy jubileuszowej prac Jacka Malczewskiego*, Kraków 1925.
- Puciata-Pawłowska J., *Malczewski Rafał*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 290–292.
- Regulska A., *Przeobrażenia w modelu i funkcjach rodziny na przestrzeni XIX – XX wieku*, „Studia nad Rodziną” 2011, nr 1–2 (28–29), s. 235–246.
- Rembowski J., *Kilka słów o Sztuce Polskiej*, „Wspólna Sprawa. Tygodnik Ilustrowany poświęcony Górnemu Śląskowi” 1920, nr 2, s. 8.
- Rutowski T., *Rok 1863 w malarstwie polskim. 63 reprodukcji*, Lwów–Warszawa [1917].
- Szydlowski T., *Jacek Malczewski. Monografie artystyczne*, t. 5, Kraków–Warszawa 1925.
- Szymalak-Bugajska P., *Malczewski. Zbliżenia*, Warszawa 2023.
- Tagesneuigkeiten*, „Neues Wiener Journal” 1929, nr 12889, s. 9.
- Teatr, literatura, sztuka. Na wystawę w Chicago*, „Kurier Lwowski” 1900, nr 29, s. 6.
- Tola Certowiczówna*, „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 47, s. 926–927.
- Trela S., *Przestrzenie nieznane. Wiersze Jacka Malczewskiego*, [w:] *Strychy/piwnice. Inne przestrzenie*, red. A. Świeściak, S. Trela, Katowice 2015, s. 191–202.
- Wiadomości Katolickie. (Komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie)*, „Pod Znakiem Marji. Miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce” 1929, nr 3, s. 76.
- Wieliczka-Szarkowa J., *Wanda Malczewska. Nieznana polska mistyczka, która zapowiedziała Cud nad Wisłą*, Kraków 2023.
- Z kraju*, „Express Poranny” 1934, nr 142, s. 6.

## SUMMARY

### **Relationships and family ties in selected nineteenth-century juvenile correspondence of Jacek Malczewski**

Jacek Malczewski left behind a rich legacy not only in art but also in epistolography. His letters and other artefacts are scattered in many institutions of science, culture and art. Of particular interest is his correspondence, including that from his teenage years, in which the existing family relationships and bonds with his loved ones are clearly discernible. Malczewski's letters are an important, though not the only, complement to the artist's biography. They emanate genuine filial love full of respect towards his parents and also his siblings. Jacek addressed most of his letters to his father, with whom he had a friendly relationship. His father was an important guide, teacher and authority for him, shaping his senses and character from an early age. His mother was a tender and caring nurturer, and his sisters cherished him and cared, especially in old age, for his livelihood and health. The Malczewski family was an example of a patriarchal 19th-century family in which it was not strict orders and prohibitions but love, respect and care that constituted the well-being of all members of the household. A selection of correspondence from Malczewski's teenage years illustrates the relationship between parents and children, as well as siblings, at an important time in every young person's life.

**Keywords:** Jacek Malczewski, artist-painter, relations and family ties, epistolography, 19th century